



Miesięcznik

Młodzieży Gimnazjalnej T. T. Z.

Ostrów Wlkp. -- Inowrocław

Rok VIII.

Listopad 1932 r.

Nr. 2.

Cukiernia „Polonia”

Ostrów, ul. Kolejowa 15

poleca

CIASTKA -- TORTY -- TORCIKI

w najlepszym gatunku po cenach najniższych.

Codzień świeża, bita śmietana.

Zakład Fotograficzny M. Malikowa

Kolejowa 30.

OSTRÓW

Kolejowa 30.

wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres fotografii:

zdjęcia do legitymacji, pocztówkowe,
ślubne, grupowe, reprodukcje i po-
większenia po cenach niższych.

Dla Foto-Amatorów wywołuję klisze,
błony i wykonuję starannie odbitki.

Wszyscy chcemy
dokonać

Promień

Dokona
kto może! Mick.

Miesięcznik Młodzieży Gimnazjalnej Ostrów - Inowrocław
nakładem T. T. Z-y w Ostrowie Wlkp.

Kierownik wydawnictwa:
Przymusiński Zbig. - All.

Redaktor odpowiedzialny:
Prof. St. Komeza

Redaktor naczelny:
Brodzki Wł. - VIII.

W DZIALE INOWROCŁAW:

Komitet Redakcyjny:
Edward Rossa VIII.
Edmund Jasiński VII.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Roman Molski.
Redaktor naczelny Józef Kasprzewicz VIII.
Administracja Stanisław Łówi.

PRENUMERATA: W miejscu rocznie 2,95 zł, kwart 75 gr, poj. numer 30 gr.
Z wysyłką rocznie 3,15 zł, kwart. 1,05 zł, poj. numer 35 gr.

Treść nr. 2:

1. Od Redakcji.
2. Refleksje ideowe.
3. Wdzięczne pole pracy w T. T. Z.
4. Wychowanie państwowe.
5. Filozofia, jej działy i znaczenie.
6. Znaczenie kultury klasycznej.
7. Państwo a życie społeczne.
8. Pesymizm czy optymizm.
9. Pamiętne chwile.
10. Twórczość poetycka doby wsółczesnej w Polsce.
11. Nad ranem.
12. W Zaduszki.
13. Jesień.
14. Refleksje.
15. Intermezzo jesieni.
16. W sennie południe.
17. Przeznaczenie.
18. Gdynia.
19. Nadesłane.
20. Kronika inowrocławska.
21. Kronika ostrowska.
22. Pierwszy rzut oka.
23. Dział rozrywek umysłowych.
24. Komunikaty.

Od Redakcji

Wyszedł pierwszy numer „Promienia”. Charakteryzują go trzy zasadnicze zmiany: nowa szata, drukowany w innej drukarni i powiększony. Wiele spodziewaliśmy się po nim, ze względu na reorganizację. Pomimo wszystko, pierwszy numer „Promienia” nie wypadł tak, jak powinno być. Złożyło się na to kilka powodów. Nowy skład redakcji nie był obznajmiony ze swoją pracą, wiele więc usterek jest wynikiem niedoświadczenia. Powiększenie objętości piśmka wymagało nowego obliczenia ilości materiału do druku, czego dokładnie nie można było zrobić, ze względów wyżej wspomnianych. Nie jest tak, jak trzeba, ale trudno. Każdy początek niełatwy. W przyszłości, po nabytej praktyce postaramy się usterki owe usunąć.

Pomimo tych uchybień jednak trzeba przyznać, że tegoroczny, pierwszy numer naszego piśmka przedstawia się o wiele lepiej, niż numery lat ubiegłych. Nasza współpraca z Kolegami z Inowrocławia, wydaje dobre owoce, „Promień” przybrał właściwy sobie charakter, piśmka gimnazjalnego, pielęgnującego kult języka ojczystego i idei filomackiej. Przy dalszej współpracy z Inowrocławiem, będziemy w możności nasze piśmko dźwignąć na wyżyny, tak, żeby piśmko to, było rzeczywiście „promieniem” naszych ideałów i naszej nauki.

REDAKTOR NACZELNY.

Refleksje ideowe

(Z kuźni ideowej Towarzystwa Tomasza Zana przy Państwowym Gimnazjum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu).

W rozważaniach nad naszą ^{przestawę} ideologiczną zajęłem się na wstępie problemem charakteru polskiego

Uczyniłem to celowo; zaznaczyłam przecież przy końcu mego pierwszego artykułu, że chcąc przystąpić do tworzenia masowego życia, musimy przede wszystkim nad sobą i swoim wpływem na nasze otoczenia rozłatać.

W celu więc utrzymania jednej wspólnej linii myślenia, należy przed przystąpieniem niniejszego artykułu przypomnieć sobie poprzedni rozdział.

Cykl rozważań zatytułowałem: — Refleksje ideowe — Tytuł ten podkreślam raz jeszcze; nie jest bowiem celem niniejszego artykułu opracowanie ideologii jako takiej; do tego nie czuję się przecież kompetentnym — zresztą ideologia jest już dokładnie sprecyzowana, choćby nawet w tem zdaniu:

„Celem T. T. Z. jest urabianie jednostek o wysokiej kulturze wewnętrznej, samodzielnie myślących i czynnie, oraz poznawczo ustosunkujących się do przejawów życia umysłowego i społecznego.

W życiu każdy tetezetowiec będzie człowiekiem o wysokiej indywidualności, karną jednostką w społeczeństwie i humanitarnym członkiem ludzkości”.

(Artykuł 4 — Statutu, Towarzystwa Tomasza Zana zatwierdzonego dnia 13. X. 1930 roku przez p. Dr. J. Namyśła opiekuna Związku.)

Chcę tylko podać kompleks myśli, świadczących o tem, jak grupa prowincjonalna Związku Tow. Tomasza Zana, w danym wypadku środowisko inowrocławskie, charakter tej ideologii sobie wyobraża.

Cele zewnętrzne:

1. Towarzystwa Tomasza Zana za główny cel swej pracy uważają pracę nad podniesieniem Państwa Polskiego do tego stanowiska, jakie przysługuje charakterowi Jego duszy zbiorowej, jakie wypływa z faktu przynależności do społeczności państw niezależnych — i z jakiego mogłoby pełnić zaszczytnie swe zadanie w stosunku do postępu ogólnoludzkiego.

Chce więc T. T. Z. w pierwszym rzędzie zadać kłam opinii, jaką mieliśmy czas długi, a i dotąd w wielkim stopniu mamy w Europie, że jesteśmy państwem nieproduktywnym, gdyż naród, będący grupą „par excellence” kulturalną, skarbcza kultury ogólnoludzkiej nie wzbogaca.

Jeżeli jednak T. T. Z. chcą postulat powyższy w całej jego rozciągłości w czyn wprowadzić, muszą pamiętać o tem, że wtenczas organizacje Zanowe nie mogą pozostać jednym więcej wiedzącym umysłowo, „kółkiem” literackim, historycznym, lecz winny się stać laboratorjami, w których kuje się nowe wartości, przygotowuje się rzetelne wzory działania, modele nowych myśli, idei, które właśnie tę pracę kulturalną wykonują.

Musimy w T. T. Z. nauczyć się koniecznie myśleć odważnie — otaczają nas bowiem zatory uczuciowe obskurantyzmu, obojętności — T. T. Z-etu toczy bezwład duchowy.

Jeżeli więc chcemy zadać kłam opinii, że jesteśmy narodem bez kultury i państwem nieproduktywnym, musimy kulturę szerzyć — lecz chcąc ją szerzyć, trzeba wpierv ją samemu mieć.

Aby zbliżyć się ludzi i zagadnień, trzeba wpierv wejść w głąb siebie!

T. T. Z-ety chcą przypomnieć innym państwom, że Polska jednak istnieje i nie jest niepotrzebnym, jeżeli nie zawadzającym szczegółem w mechanizmie postępu i pracy ludzkości, a mianowicie tym narodem, które o tem zapomniały, lub chcą zapomnieć...

T. T. Z-ety chcą udowodnić, że na wolności, zagwarantowana traktatem wersalskim zasłużyliśmy całkowicie i że nie jest ona dowodem łaski mocarstw sprzyniewierzonych; chcą pokazać światu że Polska — to rzecz, z którą wypadnie się liczyć w przyszłym kształtowaniu się stosunków światowych i nie jest czemś, czego stworzenie okazało się chwilowo potrzebnem dla interesu państw obcych i co można usunąć gdy inny rozwój społeczno — polityczny będzie tego wymagał.

T. T. Z-ety chcą udowodnić, że 13-ty punkt postulatu Wilsona warunkującego rozwikłanie stosunków między-państwowych i między-narodowych, które w ogólnej sumie dały wypadkową w postaci wojny światowej — ma rzeczywiste i konieczne podłoże.

Słowem chcę zwalczyć to stare i spleśniałe niestety przekonanie większości zachodu, że Polska — to kraj już prawie wschodni, egzotyczny i wskutek tego tajemniczy i ciekawy lecz na bliższą uwagę nie zasługujący.

Opinia taka jest krzycząco niesprawiedliwa w odniesieniu do całokształtu naszych dzieł w i roli kulturalnej, jaką pełniliśmy niezamordowanie przez długi ciąg wieków, tworząc twierdzą obronną dla cywilizacji zachodniej przed agrysywnością elementów w. schodu, nawet ze szkoda naszą własną.

Krzycząco niesprawiedliwą stała się ta opinia wówczas, gdy powagi naukowe Zachodu²⁾ określiły słowian, a wśród nich i Polaków, jako czynnik hamujący postęp, jako czynnik wręcz destruktywny.

Lwia część tej opinii, która z małemi wyjątkami towarzyszyła nam stale w ciągu dziejów naszych, a także i w niewoli — przetrwała do dzisiaj.

Tymczasem mamy obecnie sposobność zaprzeczenia tej opinii. Dzisiaj wolność polityczna otworzyła nam szeroką arenę do pracy tego rodzaju.

Musimy dążyć do tego, by stwierdzić dowodem namacalnym, wynikami pracy naszej, że łączność z zachodem nie jest sztuczna, przypadkowa, lecz przeciwnie — że w cywilizacji zachodniej tkwieliśmy oddawna, tkwimy i teraz i tkwić będziemy na przyszłość.

Musimy pracą naszą udowodnić, że jesteśmy elementem twórczym i postępowym.

To zadanie nadaje zasadniczy ton ideologii Towarzystwa Tomasza Zana w jego celach zewnętrznych.

WILHELM TSCHURL
prezes T. T. Z. w Inowrocławiu.

1) patrz książka; „Kształtowanie losów świata“ -- Woodrow Wilson (Biblioteka Polska).

2) dla przykładu; Ikonsen, historyk niemiecki.

Wdzięczne pole pracy w T. T. Z.

Zdaję sobie sprawę, że idea Kół nauk przyrodniczych z pewnością zainteresuje wielu, tak, że o chęć pracy obawiać się nie potrzeba.

I o tem też pisać nie pragnę. — chcę uwagę Kolegów, zwrócić na coś innego. —

Mianowicie: 1-o chcę omówić czysto praestyczny moment, który swoją bezpośrednią realną wartością zdoła tem silniej związać z ideą Koła i wciągnąć większą ilość ludzi do czynnej pracy.
2-o i wskazać na piękno tej pracy. —

Praca w kole nauk przyrodniczych jest jedną z najbardziej zajmujących prac samokształceniowych.

Może ona być prowadzona w poszczególnych gałęziach, zależnie od zainteresowań członków jak np. referaty z dziedziny zoologii, botaniki, biologji, morfologii, propedeutyki medycznej (anatomja, fizjologia, farmakologia, teropja i t. d.)

Praktycznie program można wykonać zapomocą referatów, opartych na odpowiedniej lekturze. Możliwości tematowe są nieograniczone, należy unikać tylko problemów zbyt zawiłych lub specjalnych, które bez odpowiedniego przygotowania mogą być niezrozumiałe, zbyt trudne lub co najczęściej bywa — nudne. Dla orientacji podaję kilka referatów wygłaszanych w naszym środowisku, które wzbudziły bardzo duże zainteresowanie. — Tkanki i organy, Teorja Mendla, Teorja Darwina. Zastosowanie teorji ewolucji do człowieka. Rozmaite natężenia procesów życiowych i t. p.

Daleko więcej emocjonalną jest część eksperymentalna t. z. ćwiczenia przyrodnicze. Są to zebrania, na których zaznajmia się z pracą eksperymentalną. Przedmiotem badań są oczywiście zwierzęta, specjalnie się do tego nadające: żaba, mysz, królik etc.

Praktycznie ten punkt programu wykonać można przez robienie selekcyj zwierząt i przeprowadzenie prostych doświadczeń fizjologicznych.

Przy małym nakładzie pieniędzy, można mieć ładną pracownię przyrodniczą.

Po tych kilka uwagach o technice, metodyce pracy, z których wynika, że są nieograniczone możliwości pracy chciałbym zwrócić uwagę na ważności i wartości nauk przyrodniczych.

Przez poznanie przyrody polskich ziem uczymy się patrzeć nieuprzedzonymi oczyma na bogactwo naszego kraju, a mając przed sobą żywe i prawdziwe przykłady, uczymy się miłować prawdę i składać własne sądy, przez nikogo nie narzucone.

To budzenie zamiłowania do bezpośredniej obserwacji i wypływająca zdolność tworzenia własnych, prawdziwych sądów, opartych na bezpośrednim sprawdzeniu faktów, to już jest olbrzymią korzyścią z nauk przyrodniczych, świadcząca o ich ważności i wartości.

Jeżeli umysł styka się ciągle ze zjawiskami, zachodzącymi w obserwowanej przyrodzie i jeżeli można każdego czasu te zjawiska sprawdzić, a nawet doświadczalnie zanalizować, to umysł taki nie tylko, przesądnym nie będzie, ale i naleciałych przesądów się pozbędzie.

Przez ścisłą obserwację zjawisk biologicznych, nabywa umysł ścisłość w myśleniu i uczy się wyjawiać myśli prosto bez nadmiaru słów: „przyroda uczy ekonomji w życiu”.

Dla zrozumienia jakiegoś zjawiska przyrodniczego, trzeba bardzo pilnie zjawisko to badać, trzeba posługiwać się wszystkimi zmysłami, ich sprawność wyrobić, by nie zawodziły.

Widzi w przyrodzie badacz na każdym kroku ład i porządek, sam więc zamiłowania do ładu nabiera.

Obserwując społecznie żyjące zwierzęta, przekonywa się, że ładem one stoją i poszanowaniem praw swoich. Widzi, że każda jednostka spełnia skrupulatnie obowiązki na nią nałożone lub też ginie w razie niewypełnienia.

Patrząc na życie bezpośrednio i pojmując je tak jak ono się w rzeczywistości przedstawia, śledząc nieprzerwany łańcuch ogniw od form najprostszych do najwięcej skomplikowanych, świadom jest przyrodnik tego, że na wytworzenie umysłowości człowieka złożyły się długie niezmiernie wysiłki istot z minionych epok rozwoju życia na ziemi i musi przedewszystkiem uznać niemożliwość tezy samowystarczalności.

Z tego co powyżej przytoczyłem wynika, że znaleźć można w kole nauk przyrodniczych bogaty materiał do pracy.

Trzeba tylko zdobyć się na ten pierwszy wysiłek podjęcia inicyjatywy i pierwszych kroków pracy, która może was obdarzyć zadowoleniem i realnymi korzyściami.

STEFAN KOLAŃCZYK

(Inowrocław)

Kierownik koła nauk przyrodniczych.

Popierajcie „Promień”

LÖWI STANISŁAW
(Inowrocław).

Wychowanie państwowe

Część I.

Problem wychowania państwowego nie jest problemem nowym, chociaż jest ciągle aktualny. Około tego zagadnienia rozwiązała się dyskusja między wszystkimi warstwami społeczeństwa. Około tego powstała liczna literatura polska i obca, a tempo wydawnicze tejeż wzmagają się stale. Dlatego też trudnem byłoby streszczać wszystkie te dzieła (z których każde oświetla tę sprawę z swego odrębnego i abstrakcyjnego punktu widzenia). Dla nas korzystniejszym, będzie zbadanie tej sprawy ze stanowiska ucznia gimnazjalnego, którego to najbardziej dotyczy. Dlatego też podchodząc do tej sprawy, rozpatrzymy najpierw słowa, które wypowiedział jako pierwszy do nauczycielstwa, były kurator okręgu poznań. dr. Bernard Chrzanowski: „Odchodząc, mam prośbę do nauczycielstwa. Skłania mnie do niej troska, może niezupełnie uzasadniona, lecz szczerą. Oto wychowując obywateli dla ojczyzny, a więc i dla Państwa — ono jest przecież jej niepodległości, jej swobodnego, zupełnego rozwoju warunkiem — niech nauczycielstwo nie dopuści nigdy do zachwiania, w młodzieży sobie powierzonej, uczuć posłuszeństwa dla jego zarządzeń, dla niego samego. Byłoby to dla młodych, niewychowanych jeszcze umysłów i serc tych dzieci i tej młodzieży — trucizną. Niech więc nauczycielstwo wychowuje młodzież w miłości dla ojczyzny, a w karności dla Państwa.” Tak samo sądziła i sądzi większa część społeczeństwa zdrowo myśląca i gdyby tę sprawę, z wysokości krzesła ministerjalnego poruszył były minister Grabski, zostałaaby ona przyjęta niewątpliwie z wielkim aplauzem. Niestety uczynił to dopiero śp. minister Czerwiński, jako członek teraźniejszego rządu. Zwolennicy rządu, jak i wychowania państwowego, jedni kierując się głębokim zrozumieniem jego wartości, inni zwyczajnem poczuciem, istnieją powodowani, przyjmują to zagadnienie z entuzjazmem, widząc w mądrym rozwiązaniu sprawy, niezawodny środek na uzdrowienie niedomagań naszego życia zbiorowego. Przeciwnicy znowu ze stanowiska dogmatu partyjnego, nakazującego zwalczać to wszystko, co po przeciwej stronie spawia się stronię, w obawie o los swoich doktryn politycznych, starają się wychowanie państwowe w opinii publicznej ośmieszyć i zironizować, przez rozsiewanie obłudnych elementów i rzekomym wprowadzaniu do szkoły polityki, stosowaniu przymusu, znęcaniu się nad młodzieżą — co określa się jako cechy wychowania państwowego. Ażeby wyobrazić sobie, jaka wywiązała się nad tem dyskusja i jak daleko zostało zatracone poczucie wiary w krytyce, przyjrzyjmy się słowom dwu profesorów, bądź co bądź powag w świecie naukowym. Prof. U. Poznań. Jaxa-Bykowski, nazwał całą polską współczesność zakłamaną, sztucznie fabrykowaną, nie nadającą się do celów

wychowawczych polskiej szkoły. Natomiast były min. Grabski, nie zawahał się utożsamić wychowania państwowego z wychowaniem gwardji starożytnych Persów, tureckich jańczarów, szczepów centralnej Afryki, a nawet z systemem edukacyjnym Sowieców. Celem wprowadzenia jasności w dalszem rozważaniu nad tem, zdefiniujemy wychowanie państwowe.

Pod wychowaniem państwowem rozumiemy oddziaływanie szkoły na młodzież w kierunku wydobycia z niej maximum sił twórczych, duchowych, moralnych i fizycznych, któreby ją przygotowały do spełniania celów państwowych, co w praktyce objawia się jako zdolność podporządkowania spraw własnych interesom państwa, wierna, oddana i twórcza służba państwa, tudzież gotowość poniesienia najwyższych ofiar w obronie jego bezpieczeństwa. Nieodzownym skutkiem wychowania państwowego musi być wyrobione poczucie odpowiedzialności za losy państwa, wyrosłe na wpojonem w młodzież przekonaniu, że państwo nie jest własnością ani rządu, ani grup społecznych, ani żadnej jednostki, lecz wspólnem całej społeczności dobru, od którego powodzenia, szczęśliwości i potęgi, zależy szczęście w przyszłość wszystkich obywateli.

W tak pojętem wychowaniu państwowem odnajdujemy pierwiastki społeczne. W rzeczy samej, wychowanie państwowe, jest wychowaniem społecznem, którego potrzeby dzisiaj nikt kwestionować nie będzie. Lecz zakres wychowania społecznego może obejmować kręgi społeczne węższe lub szersze, zależnie od wyboru stopnia na skali ogólnoludzkiej, która jest bardzo rozległą, poczynając od najwyższej komórki jaką stanowi rodzina, a kończąc na ostatniej granicy, którą tworzy cała ludzkość.

Dlaczego z tej rozległej przestrzeni ugrupowań ludzkich, wybierany dla społecznego wychowania obszar, wyznaczony granicami zbiorowości państwowej?

Oto dlatego, że w dzisiejszej organizacji ludzkości na globie ziemskim, jedynie państwo jest zespolową realnością, gwarantującą społeczeństwu i jednostkom pełnię rozwoju duchowego i materialnego. Żaden inny z wymienionych okręgów ludzkości nie może stać się dzisiaj sam w sobie organizmem samowystarczającym, zaspokajającym wszystkie potrzeby życia i tendencji rozwojowe społeczeństw.

C. d. n.



Filozofja, jej działy i znaczenia w życiu codziennem

Jeżeli mamy zamiar mówić o filozofji, to musimy wprzylomnić sobie, co to jest właściwie filozofja, co nazywamy filozofją? Filozofja jest to praca myślowa, podjęta w zamiarze połączenia codziennych doświadczeń i wyników badań naukowych w wolny od sprzeczności pogląd na świat, zdolny zadowolić potrzebę rozumu i wymagania uczucia.

Z tego wynika, że wspólnym celem jakiegokolwiek filozofowania było oddawna, osiągnięcie harmonijnego poglądu na świat! I to jest węzeł który łączy wszystkie systemy filozoficzne, bez względu na różnicę ich treści i metod. Dawniej ludzie sądzili, że można wznieść podobną budowlę z wytworów własnego myślenia, odrzucając zupełnie wyniki badań naukowych, lecz czasy te minęły, dzisiaj filozofja powinna, raczej musi pozostawać w ścisłym związku z poszczególnymi naukami, musi brać pod uwagę ich wyniki naukowe.

Teraz dopiero, nasz wrodzony pęd do filozofowania, opierając się na podstawie wyników badań poszczególnych gałęzi wiedzy, może odważyć się na rozumowanie, na filozofowanie, jednak nie może przekroczyć on poza doświadczenia naukowe.

Ten pogląd na świat, zdobyty naukową pracą myśli, ma na celu nadać kierunek naszym pracom, czynom. Ma nam wskazywać wyższe cele, odleglejsze, do których to właśnie ludzkość dąży, ten pogląd ma nas napędląć ufnością do zawierzonych celów.

Początkiem wszelkiego filozofowania, jest uczucie zdziwienia. Żyjemy w przyrodzie, żyjemy w świecie zjawisk, spotykamy się z niemi codziennie, co godzinę, minutę. Przeto jeśli obcujemy wciąż ze zjawiskami, musimy mieć jakiś sposób na poradzenie sobie z niemi, albo z konieczności zginiemy. Dlatego przyroda obdarzyła nasz organizm popędem poznawczym, który to wypływa z instynktu zachowawczego i on to właśnie z biegiem rozwoju naszego organizmu, wyrosta nieskończenie poza granice praktycznej potrzeby.

Jeżeli więc ukaże się przed nami jakieś zjawisko, narzucające nam swoje „ja”, swoją rzeczywistość, to staramy się wówczas wciąż gnać je do naszej myśli, w nasz sytem doświadczeń, a jeśli nam się to nie uda, niemożemy go zaliczyć do naszego świata. Wówczas doznajemy czysto filozoficznego uczucia — zdziwienia! I pytamy się mimowolnie co to jest? Uczucie to rodzi się w nas samorzutnie wynikając z potrzeby pilności i harmonji w naszym okresie świata. Ta potrzeba, skoro zaś stanie się już nam dokładnie uświadomiona jest początkiem naszego filozofowania, jest już filozofją.

Filozofja, według tego co wspomniałem, nie jest zamkniętym w sobie systemem lecz jest ona nieustanną i nieprzerwaną pracą myślową, obejmującą całość świata, a przede wszystkim całość życia ludzkiego.

Filozofja musi się starać o to, aby pozostać w jak najbliższem zetknięciu z życiem jednostki, z życiem organizacyj społecznych, powinna zlewać nowe siły i możliwie znaczyć wytyczne tak dla woli jednostek jak i dla państw.

Wynika stąd, że filozofja wszędzie wychodzić powinna od doświadczenia, bo doświadczenie jest nieomyłne, jest pewne. Doświadczenie nie jest abstrakcją, lecz jest ono prawdą. I filozofja właśnie, daje nam pogląd na świat, harmonijny wolny od sprzeczności na podstawie doświadczeń i czynników badań naukowych.

Tych słów parę może nam dać mglisty, ledwo rysujący się obraz istoty filozofji. A teraz, przypatrzmy się pobieżnie czem ona się zajmuje, jakie są jej działy.

Już Grecy podzielili filozofję na trzy części: logikę, fizykę i etykę. Przez logikę, rozumiano naukę o poznaniu, o prawach myślenia o kryterjach prawdy, a z czasem nawet i naukę o prawdopodobieństwie. Fizyka była nauką przyrodniczą, filozofją przyrody, kosmologją, oraz nauką o duszy ludzkiej i jej losach. Z czasem powstała z niej t. zw. metafizyka, nauka o bycie to znaczy o tem co niezależne od nas uchodzić musi za istotę rzeczy, nazwę metafizyce dali Grecy, właściwie dzieła Arystotelesa, lecz dzisiaj więcej jej odpowiadająca byłaby nazwa autologii, t. j. nauki o bycie.

Etyka traktuje naukę o moralności ludzkiej. Ten podział filozofji został uznany przez wieki średnie a nawet dzisiaj, uważa się go na wykładach filozofji, za podstawowy.

W naszych czasach mamy jednak nieco odmienne podziały filozofji, niż podział grecki.

Zobaczymy co filozof Kant mówi o podziale: najpierw rozpatrzmy kwestję możliwości i granic poznania ludzkiego (krytyka poznania). Wiąże się z nią badanie źródła, rozwoju i celu poznawczej czynności człowieka, (teoria poznania). Następnie zwróćmy się do przedmiotu poznania, dalej do metafizyki czyli autologii. Przy tej kwestji nadarzy się sposobność przyjrzenia się kwestjom filozofji przyrody i religji. Dalej o estetyce czyli filozofji uczucia, filozofji woli, o filozofji praktycznej czyli etyce.

Nowsze badania naukowe nad filozofją dodają jeszcze do podziału Kanta, socjologję, czyli naukę o społeczeństwie, naukę wychowaniu, czyli podagogję oraz psychologję i logikę.

Stąd wynika, że nowy podział filozofji powinien pozostawić z jednej strony nienaruszonym to, co jest wieczne w podziałach starszych, a z drugiej strony uwzględnić wszystko to, co jest prawdziwym, pewnym i wskutek tego cennym dorobkiem badań naukowych

Wobec tego podzielimy zasadniczo filozofję na części następujące :

Filozofja teorystyczna którą dzielimy jako naukę na :

1. Teorię poznania czyli metafizykę prawdy.
2. Metafizykę ogólną 3. Teodycję i 4. Kosmologję.

Filozofja praktyczna którą dzielimy jak następuje na: logikę i sztukę.

Filozofję moralną:

- a) ogólna — jednostek,
- c) szczegółową — rodzin społeczeństw.

Psychologię | Biologję (badającą pierwiastek życiowy w ogólności.)
 Autropologję (badającą principium życia ludzkiego.)

Dalej dzielimy na Filozofję religji, kultury, historii, języka, matematyki nauk przyr. medycyny itd. będących częściami składowymi jednej z powyżej wymieniony gałęzi filozofji i jej znaczenie w życiu człowieka.

Podług Sokratesa znaczenie filozofji polega na zdobyciu cnoty. Stoicy i Epikurejczycy, a wśród myślicieli polskich Cieszkowski i Straszewski zbliżają się mniej lub więcej do stanowiska Sokratesa, które określić można, jako bezwzględny prymat praktyki i życia nad spekulacją i teorią. Arystoteles uważa za cel filozofji spekulatywne poznanie wszechbytu.

Możnaby przytoczyć zdania różnych myślicieli, a wszystkie one gdybyśmy je analizowali dokładnie, to zbliżają się do tego, co wspomniałem na początku, to jest do nadania naszym myślom, pracom, czynną pewnego kierunku, by wskazać wyższe cele, napelnąć ufnością, do tego, cośmy zamierzali zrobić.

ALBIN KOŁODZIEJCZYK.

ALFONS WNUK
 (Inowrocław).

Znaczenie kultury klasycznej i jej wpływ na młodzież szkolną

Sledząc rozwój kultury, od zarania dziejów ludzkości poprzez starożytność, średniowiecze, aż po czasy dzisiejsze, musimy przyznać, że najpiękniejszą kulturą „par excellence” klasyczną, stworzyli właśnie Grecy. Czar i potęga tej kultury klasycznej zachwyca każdego człowieka, który starał się wglębić, wtajemniczyć, w to piękno ducha starożytnych.

Czy świat stanąłby na tak wysokim stopniu kultury, gdyby nie było kultury greckiej? Czy poezja, proza, muzyka lub śpiew, do-

szedłby do tak artystycznej formy? Napewno nie! Grecja to kraj prawdziwych artystów i poetów. Grecy doprowadzili do największego rozkwitu [poezję epiczną, historyczną, dramatyczną, historio-grafię, retorykę filozofję, epistolografię.

Naród, który wydał takich mężów jak: Sokratesa, Platona, Arystotelesa czy Sofolesa nie może być zapomniany albo pogardzany, bo ludzie ci dali fundamenty kultury tak trwałe, tak wzniosłe, że z podziwem i uwielbieniem spoglądamy z oddalenia wieków i podziwiamy ich.

Nie możemy przepaścią odłączyć się od tej kultury, bo wszystkim czem się szcycimy jest wynikiem i wpływem świata klasycznego. Kultura klasyczna to potęgą ducha i myśli. Nie zdławiła jej Chereonea ani najazdy barbarzyńców z północy. Kultura klasyczna zawsze i wszędzie zwyciężyła, a nawet pobiła obce kultury. Narody chcące wznieść się intelektualnie i kulturalnie, czerpały wiedzę i kulturę z Grecji, z tej przeczystej krynicy. A dziś kultura klasyczna kształci myśli i rzeźbi ducha całych zastępów młodzieży. Młodzież zaznajamia się, nie tylko w szkole z najwybitniejszymi utworami klasycznymi, lecz także poza szkołą czyta je bądź to w oryginale lub literackim przykładzie. Spotyka się nieraz ludzi nawet w poważnym wieku, którzy z błogim uśmiechem na ustach, wspominają „szybkonogiego“ Achileasa, Heraklesa, albo czytają Gurota, Owidjusza czy Horacego. Warto zastanowić się, jakie korzyści mamy z nauki języków klasycznej. Nauka języków klasycznych rozwija ucznia pod względem intelektualnym i moralnym. Intelpekt potężnieje, gdyż całego szeregu słów nie przyswaja się w sposób mechaniczny, lecz zagłębia się w ich budowę, znaczenie, pochodzenie, rolę w składni i stylu. Takie zdobywanie wiedzy kształci sposób wyrażania się i myślenia. Języki klas. posiadają ścisłą konstrukcję, opartą na niewzruszonych fundamentach. Korzyści moralne są te, że uczeń uczy się ścisłego myślenia i rzetelnej pracy. Czytając oryginał trzeba wyteńczyć uwagę, trzeba być spostrzegawczym a przez to budzi się zmysł krytyczny i cechuje ucznia zdrowy pogląd nie tylko na zagadnienie dotyczące kultury klasycznej, lecz wogóle na wszystkie przy-jawy życia prywatnego oraz społecznego.

Może ktośby powiedział, że matematyka, jako nauka ścisła, więcej kształci umysł niż jakaś tam greka czy łacina. Kto tak sądzi, myli się, bo matemat. kształci więcej takiego a takiego wzoru trzeba użyć, wymnożyć czy podzielić i zadanie rozwiązane. W językach klasycznych niema takich wzorów na rozwiązanie zdań, tam trzeba znaleźć przedmiot, orzeczenie i inne części zdania, co wiele więcej zmusza umysł do myślenia. Widzimy więc, że nauka języków klasycznych wyróżnia się od wszelkich innych nauk, bo jest ścisła uczucia, siły, czaru i ideału. Jednak spotykamy takich, którzy za-

tapiając się w przeszłości, pogardzają filozofję klasyczną. Do tych można zastosować słowa, jednego z naszych poetów, Asnyka :

„Nie depczcie młodzi, przeszłości ołtarzy,
Choć sami macie doskonalsze wzniesć,
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
I miłość ludzka stoi tam na straży
I wy winniście im cześć“.

A. FUDZIŃSKI
(Ostrów).

Państwo a życie społeczne

Mam dziś poruszyć zagadnienie bardzo doniosłe ; mianowicie zagadnienie funkcji państwowych ze stanowiska społecznego. Chodzi o to, jakie funkcje społeczne ma spełniać państwo, jakie jest zadanie państwa w stosunku do życia społecznego.

Widzimy pod tym wyglądem dwie diametralnie różniące się teorie społeczne : teorię liberalną i socjalistyczną. Teoria liberalna pragnie zredukować kompetencje państwa do minimum. Pragnie ograniczyć jego funkcje do strony na zewnątrz i utrzymywania porządku nawewnątrz bez mieszania się do życia ekonomicznego. Życie społeczno-gospodarcze winno być wynikiem swobodnej działalności jednostek kierujących się interesem osobistym i z tego starcia interesów wypłynie najmiłsza korzyść społeczna. Zupełnie odmienne zasady głosi szkoła socjalistyczna. Zwraca ona uwagę na ujemne skutki jakie wypływają z wolnej konkurencji. W walce ekonomicznej zwyciężają nie jednostki bardziej pod względem społecznym wartościowe ale jednostki najsilniejsze, najprzebieglejsze, najbezwzględniejsze. Powstaje liczna klasa proletariatu któremu przy rozdziale rezultatów gospodarczych datują się zaledwie okruchy i który w miarę świadomości klasowej dopomina się o swoje prawa. Jedynym środkiem zaradczym na to, to zniesienie wolnej konkurencji i zorganizowanie zbiorowej gospodarki społecznej, oparty na zasadach przymusowych.

Państwo współczesne w swej ewolucji nie kieruje się żadną z tych teorii, lecz idzie po wypadkowej tych dwóch skrajnych tendencji.

Państwo zeszło w sposób zdecydowany ze stanowiska liberalnego lecz nie zrezygnowało z koniecznych funkcji prawno-politycznych i stosunków prawno-prywatnych. Wpływ państwa zaznacza się dziś na polu kulturalnem i przede wszystkim na polu gospodarczem. W życiu gospodarczem wpływ państwa występuje na trzech drogach : przez ustawy, administrację i gospodarstwo skarbowe.

Sam fakt istnienia praw ma doniosły wpływ na życie gospodarcze i jest czynnikiem jego rozwoju. A że władzę ustawodawczą posiada państwo, przeto tem samem i jego wpływ jest nieunikniony.

Administracja również wywiera wpływ na rozwój gospodarczy. Zadania administracji państwowej nie kończą się na utrzymaniu bezpieczeństwa na zewnątrz i wewnątrz, lecz państwo ma również doniosłe znaczenie w dziedzinie kulturalnej i dobrobytu. Już Arystoteles powiedział, że „państwo powstało dla bytu, istnieje dla dobrobytu“.

Doświadczenia nabyte z czasów wojny wykazały że niektóre kierunki gospodarcze nie mogą być przez państwo opanowane (n. p. ceny maksymalne) Okazało się że te kierunki, które mogą być przez państwo ogarnięte, dają tylko tam dobre rezultaty, gdzie wysoko stoi cała administracja państwowa. Problem socjalizacji państwa łączy się ściśle z problemem sprężystej i uczciwej administracji państwowej. Gospodarstwo skarbowe wpływa na rozwój gospodarki społecznej zarówno przy zbieraniu dochodów jak i wymiaru wydatków. Przy dochodach państwu idzie przede wszystkim oto, aby nie obciążać gospodarstwo jednostek i przez to nie utrudniać im produkcji. Przez wydatki natomiast oddziałują skarb bezpośrednio na gospodarcze stosunki społeczne.

Prawo państwowe ma według swego idealnego założenia usunąć z życia społecznego wszelką samowolę i krzywdę, ma ochronić zarówno idealne jak i materialne dobro człowieka, ma strzec przyrodzonej wolności ludzkiej. Celem ludzkości żyjącej w społeczeństwie musi być osiągnięcie harmonii społecznej. Jeżeli człowiek pragnie żyć w dobrze rządzonej społeczności i być szczęśliwym, powinien dążyć nie tylko do szczęścia osobistego, ale również do szczęścia tej społeczności do której należy. Powinien uznać, że pomyślność swego narodu jest jego pomyślnością, a tegoż cierpienia jego cierpieniami. To zasadnicze prawo społeczne jest tak proste i naturalne, że nie można się dość nadziwić, jak często ludzie stoją z niem w sprzeczności. Powinno tutaj do działania wystąpić całe społeczeństwo a przede wszystkim państwo i za pomocą odpowiednich zarządzeń czy instytucji, zbliżyć się do tego celu.

Przypatrzmy się teraz jak w Polsce społeczeństwo ustosunkowuje się do życia państwowego. Niedomagania naszych ustosunków państwowych mają w tem źródło, że prawne formy nastroju Rzeczypospolitej są daleko posuniętym wyrazem nowoczesnego demokracji i kulturalnym. Naród polski należy do tego typu społeczeństw, który niełatwo poddaje się władzy państwowej, ogarniającej całe życie zbiorowe w ścisłe ramy swej organizacji.

Regulatorem życia, hamulcem utrzymującym od czasów żyjących był raczej obyczaj, tradycja, opinia publiczna, niż przymus państwowy. Nie przeszliśmy nigdy twardej szkoły absolutyzmu, własnej państwo-

wości, która na Zachodzie zcementowała silnie społeczeństwa w zwar-
 tłą masę, zanim jeszcze siły społeczne dojrzały do emancypacji a więc
 rządów absolutnych. Dobrze zorganizowanej maszyny państwowej
 nie mieliśmy nigdy. Długa niewola polityczna wytworzyła tem głę-
 szą niechęć do władzy państwowej która przez półtora wieku żyła
 ucieleśnieniem obcej przemocy. Z chwilą odzyskania niepodległości
 okazywaliśmy a nawet jeszcze dziś okazujemy zbyt wielką skłonność
 do biernego oczekiwania od państwa, że ono swą ingerencją w różne
 dziedziny życia, uzdrowi stosunki a nie dajemy mu środków do
 przeprowadzenia tych zadań.

Te wszystkie wady musimy przewyciężać ustawiczną pracą,
 gdyż one to, nieopanowane należycie, najgroźniej mogłyby się odbić
 na naszym życiu państwowem, jak niewątpliwie zaciążyły złowrogo
 na losach Polski przedrozbiorowej.

BOGDAN WRÓBLEWSKI
 (Iowrocław).

Pesymizm czy optymizm!

Polska była... jest... i będzie...

Dorobek kulturalny, staje się z dnia na dzień większy... zaczy-
 namy rozumieć, że możemy czegoś dokonać, że coś znaczymy..., a
 jednak kiedy rzucimy okiem na całą Polskę, gdy objąć chcemy do-
 władnie cały Jej wieczny obraz — powstaje w nas pewien gniew
 czy żal — odruch wewnętrzny — że w nim tak mało jasnych, pro-
 niennych barw.

Na każdym kroku piętrzą się niesłuchane trudności i niebez-
 pieczeństwa.
 Każdy szczegół życia zdaje się być jakimś problemem trudnym do
 rozwiązania.

Tymczasem człowiek chce to wszystko pokonać... chce znać
 całą prawdę o Polsce — taką, jaką ona jest w rzeczywistości... to
 jest jego potrzebą życiową.

Ona czeka na odpowiedź.

Chce wiedzieć, — czy ma prawo iść naprzód z podniesioną
 głową, z wiarą w zwycięstwo, z wiarą w Polskę, czy też zgiąć kark
 przed barykadą, ustawioną przed młodem państwem.

Jaką jest przyszłość... co ona niesie?...

Pesymizm czy optymizm...

Zwycięstwo, czy klęska...

Życie czy śmierć...

Przed kilkunastu laty, wolność Polski — będąca momentem o-
 kolo którego koncentrowały się wszystkie wysiłki, sny, marzenia
 całego pokoleń niewolnych stała się faktem dokonanym.

Nowe państwo weszło na arenę współczesnego życia. Polska stała się członkiem społeczności europejskiej.

Wolność nasza nie została nam darowana — myśmy ją zgodnym ofiarnym wysiłkiem wywalczyli i to nie w warunkach pomysłnych.

To było zwycięstwo woli, energii, ducha...

I teraz również stoimy przed splotem potężnych trudności. To nie jest prawda, że Polska już jest odbudowana.

Dużo nas jeszcze pracy czeka... dużo jeszcze poleży odłogiem. Właściwie zaczynamy dopiero normalną pracę. Wkraczamy w etap nowy, gdzie pierwszym warunkiem pokonanie trudności będzie poznanie prawdy w całej wielkości, jej bez zakłamania, obłudy.

Nie domagajmy się więc, by nam podawano prawdy rozczłonkowane — podzielone — rzecz można ocakrzona — dlatego, że mogą być gorzkie, cierpkie... smutne...

Prawda cała i pełna, chociażby była jaknajgorsza i jaknajprzykrzejsza, podana nam bez ostonek, zostanie przez nas przyjęta z spokojem. z odwagą, rozumem i wolą przewyciężenia największych trudności.

Nieświadomość prawdy powoduje ogólny chaos, zamęt w postępowaniu i szukaniu dróg i środków odpowiednich do organizowania naszego życia.

Świadomość zaś prowadzi na właściwą drogę postępowania. Walczmy więc o tę świadomość prawdy.

Walka jest koniecznością życia. Człowiek musi walczyć o oblicze swej kultury, jeżeli chce mieć ambicje organizowania nowego życia społecznego kulturalnego.

Nieszczęściem człowieka jest to, że gdy chce cel ten osiągnąć, jeżeli chce dojść do większego stadium rozwoju kulturalnego, to musi walczyć, gdyż tylko drogą nieporozumień i niepowodzeń, zdobędzie to, czego pragnie.

Dlatego, jak pisze Mieczysław Peszczyński, należy się uzbroić w zdrowy, nieludzający pesymizm... pesymizm twóczy, na którego czołe skupiany będzie hart siły zbiorowej.

Czas najwyższy zerwać z optymizmem, — bo optymizm to błogouśmiech zamglonego spojrzenia na świat.

Czy jeszcze będziemy czekali?

Czy można się wahać, którądy iść...??



W. ERODZKI
(Ostrów).

Pamiętne chwile

(Na pamiątkę rocznicy 11 listopada 1918 r.)

Wolne przelewały się fale morza, bryzgając pianą na piaszczyste brzeża. Głuchy pomruk szedł kędyś z głębin. Zdawało się, że morze chce się porwać i ryknąć pioruncowym grzmotem łamiących się balwanów i stanąć do walki z niewidzialnym wrogiem. Ale widocznie, jakas ciężka łapa gniołła fale, kiedy pomimo wewnętrznych swarów, z taką układną pokorą lizwały pieszczotliwie brzegi.

W tem, na piasku zachręścili czyjeś kroki. Z załomu w pioskę wybrzeża, wyloniła się sylwetka żołnierza... Pruski junkier...

Hej! Sto pięćdziesiąt lat mija, kiedy fale Bałtyku zostały ujarz-wione i do tej chwili nie zdołały zrzucić krępujących więzów...

Ale co to? Jakiś przeciągły huk wstrząsa powietrzem. Jeden, drugi, cała salwa, jakby gdzieś, pod ziemią, przewalał się głucho grzmot...

Porwały się tytany do walki. Olbrzymi czarny orzeł zdawał się miażdżyć swą grzną postawą lilje francuskie, lwa brytyjskiego i gwiazdzisty sztandar Ameryki...

Karta Europy zaczęła płonąć...

Wtem, nad ziemią polskimi, wzbily się w powietrze orły srebrzyste i rzuciły się na pyszną, dwugłową poczwarę niemiecką.

Dojrzało morze tą walką, dojrzało orle-polskie i w nagłym porywie świętego churzenia, wspilo się w całej potędze i zaczęło toczyć groźne wały ku lądowi.

Zbladły twarze junkrów pruskich, przybladł Niemiec żerujący na ziemiach polskich. Zbliżał się koniec ich panowania...

Zachwiał się orzeł niemiecki i padł jak piorunem rażony a jeszcze rozdziera sztywniejącymi szponami, jeszcze szarpie martwiejącym dziobem...

Zadźwięczały spize na wieżach kościelnych, ryknęły syreny fabryk... Zwycięstwo!... Wojna skończona!...

Toczą się obrady w Wersalu, karta Europy zmienia swe oblicze, wyłania się Polska, młoda, zmartwychwstała...

Srebrne orły poszyhowały nad Polską ku północy, wypędzić resztki wroga...

Pierzchnęły ostatki nieprzyjaciela, zęgnęło go morze groźnym rykiem, rozszalałe z radści...

Tętent słychać na wybrzeżach... Furknęły barwne chorągiewki ulaskie, błysnął grzebień hagnetów, zjawił się na brzegu wódz, zgromadził się kaszubski lud...

Zachlupotała woda pod kopytami koni, błysnął pierścien woda, rzucony w morze na ślubowanie, zanurzyły się proporce ułaskie, w bratnim pocałunku z morzem gruchnęło po wybrzeżu radosne „Te Deum“...

Już zniknęli... Pusto na brzegu... Lecz nie... Na plaży widnieje sylwetka polskiego legjonisty ze srebrnym orzelkiem na czapce — morze radosnie szmerze i gwarząc poufale z polskim junakiem, przysięga wieczne poddaństwo — Polsce.

MIECZYŚLAW JAKUBOWSKI

Twórczość poetycka doby współczesnej w Polsce

Zarys syntetyczny oparty w układzie materiału
na pracy Adama Galińskiego:

„Poezja Polski Odrodzonej 1918—1930“.

Artur Rimband n. p. tak się wyraża o życiu, poezji i stosunkach społecznych:

Znów wre życie potworne! I głuchną w twej głębi
Sine tętna poezji, śpiewnych wierszy, dźwięku,
A miłość twą — dłoń błędna, dłoń lodowa ziębi!
I dobrze tak, Te wiersze sine, anemiczne.
Nie będą twego pędu naprzód tamowały,

Lecz choć zgrozą przejmuje wygląd twój okropny
I choć nigdy zielona Natura nie miała
Takiej krosty na siebie cuchnącej ropnej, —
— Cudownie piękna jesteś słotico wspaniała!
Ochrzciała się najwyższa poezja — orkany!
— Krzepią cię przeogromnych potęg zawieruchy!
Dzieło twe wre, śmierć czyha... O grodzie wybrany,
Niech wrzask i jęk wypełni serce fletni głuchej!

Na twórczość polską silnie oddziaływa także poezja rosyjska, związana z ideologią bolszewizmu. Mimo tylu uprzedzeń należy stwierdzić, że liryka rosyjska ma w sobie moc, niewypowiedzianego piękna i prawdziwą głębię uczuciowości. Bezgraniczny smutek, jakby tych wielkich, bezkresnych obszarów Rosji, niezwykły spokój poddanego chłopca carskiego, nuta jakiejś zadumy i melancholijnej strony, z drugiej namiętność rewolucyjna bezbożników, czy ta- bunów koni na wielkich stepach, pełna żaru zmysłowość Czerkiesia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WILHELM TSCHURL (gr. „Skalpel“)
(Inowrocław)

Z cyklu : Ulica.

Nad ranem

.... poprzez gęstwą przepastną
sinej mgły
wyjrzało słońce....
sennego lotu łukiem
wy płynęło ponad chmury
by łagodnym spojrzeniem
objąć budzący się
świat....
....jest rano!....
.... w milczeniu ciągnie długi
jak rzeka
wąż robotników....
.... wyciężeni
....wybladli....
....cienie !....
zaspani spieszą do pracy
bez przerwy —
bez końca....
słysząc już wycie syren
pędzej..
pędzej....
tylko się nie spóźnić....
i giną w oddali
w czeluściach bram
otrzymiej hali...
wystrzelił z komina
czerwony snop iskier
potem już wolno
lecz stale
wychodzą
ciężkie masy
szarego dymu!.....
z wnętrza zaś huty
w miliona głosów zawierusze
wzbił się w górę
okrzyk : —
do Pracy!
.....
..... dzień się wychylił
z sennego ukrycia
rwać się do
słońca
i życia!....

KAZIMIERZ ZIELEZIŃSKI

(Inowrocław)

W Zaduszki...

...Wieczór... Wicher wyje za oknami i strąca ostatnie liście gołych już prawie konarów... Plusk monotony deszczu... Tak smutno jakos na świecie... Jakies myśli posępne tłuką po głowie...

— Ach prawda! To Zaduszki!...

Święto umarłych... Chodzą dziś ludzie po cmentarzach... odwiezają groby swych bliskich, tych co odeszli już stąd na zawsze... Zaduszki...

...Mgocą jakies swiatełka... To lampki się palą na grobach. Rozjaśniają posępny, dżdżysty dzień listopadowy... Jak smutno!...

Siedzę w milczeniu... Nagle przed oczyma, widzę jakie obraz... Pola, bez kresu pola, — smutne, puste... Tu i tam jakies wyniesienia... Cóż to? To mogiły!... Mogiły wojenne... Leżą w nich ci, braciemienni, nieznanzi, co krew swą i życie oddali dla Polski, oddali wszystko to, co mieli najdroższego dla Niej... Walczyli długo, zraszczając ziemię swą rodzinną potokami krwi własnej i najeźdźców... Walczyli głodni, zziębnięci, obdarci, brakowało im wszystkiego, nawet kul... lecz u nich na ustach były tylko wyrazy:

— Wytrwać! Dla Polski!

Nie jeden z nich padał, nie żądając pomocy, tylko ręką gasnącą wskazywał wroga... — Nie dać się bracia!

Padał i starzec, padał i mąż w sile wieku, walczyło i ginęło młode wale chłopię...

Nie zdołał wróg ich zgnieść!...

Zostały po walce — Zwycięstwo, Pokój i... mogiły...

Któż o nich w ten dzień święta umarłych pomyśli? Któż im kwiaty położy na grobie?.., i lampki zapali?..

Może tylko matka stara zapłacze po synu... Może ojciec wspomni ze łzą...

Czemu są one tak samotne?... Czyżby zapomniano o wirze życia, wolności o nich, o tych co za nią zginęli, o tych nieznanym bohaterach? O nie!

Pamięć ich drogą jest sercu każdego Polaka. W dzisiejszym płoną modlitwy przed Tron Boży za nimi... Myślą ludzie o nich... zrywają się wspomnienia... z lat niedawnych, z lat wojennej zawieruchy... Płonie nierzeczy w Warszawie przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. stopy wieńców i kwiatów barwną powodnią salują Jego płytę marmurową i tak liczne w kraju pomniki pojedynczych. Gorzej wszędzie lampki... Płonie z nich wieczysty w sercach polskiej młodzieży, co przysięgła za Ich przykładem, oddać wszystko Ojczyźnie!... Szeptem młode pachole przejęte Waszemi czynami:

O Cześć Wam! Cześć Wam Bohaterzy!

I znowu słyszę szum wiatru... Plusk deszczu... Lecz serce moje już nie smutne!... O nie!

Je sie ń.

Hej! lec ą zdarte z drzew po żółkłe liście
 Zdane na łaskę jesiennej wichury...
 Niby deszcz złoty, tak lec ą rześcicie
 Wiatrem miotane, w dzień słotny, ponury.

Smutne są drzewa bez cudnej ozdoby,
 Bez płatków liści... bez piękna zieleni,
 Chyl ą się większe na znak swej żałoby,
 Podobne raczej do szkieletów ziemi.

I w ludzkim życiu są jesienne chwile,
 Co chc ą nas zepchn ąć w przepaści bezczynny;
 Utność mieć trzeba w twórczej ducha sile
 Wyci ągn ąć dłonie po liście wawrzynu.

Nie wolno czekać, aż zgaśnie znicz woli —
 Aż nas owionie czynów naszych jesień!
 Dzieło jej wieków dotkliwie zaboli,
 Kiedy zniweczy kwiat wiosennych wzniesień.

Okrutna jesień!.. obnaża człowieka
 Z tego, co daje mu prawo do życia;
 Pozbawia czynów, w nagość przyobleka,
 I czyni serce niezdolne do bicia,
 Wśród wzniesień...

Hej lec ą zdarte z drzew po żółkłe liście
 Zdane na łaskę jesiennej wichury...
 Niby deszcz złoty, tak lec ą rześcicie
 Wiatrem miotane, w dzień słotny, ponury.

Józef Kasproicz (gr. „Skalpel“)

MARJAN GRZEŚCZYK
 (Ostrów)

Refleksje

Już zmrok zapada. Na niebie zapalały się gwiazdy jedna po drugiej i poczęły migotać złotym blaskiem zorzy.
 Jakaś cisza przeogromna poczęła się unosić nad spowit ą w mroku ziemi ą. Żadnego gwaru nie sły chać z dali.
 Z cmentarza, bije ku niebu ogromna łuna.
 Dzień zaduszny.

Ludzie snują się poważni, cisi, z myślą o tych wszystkich, których śmierć zabrała i rzuciła w zaświaty.

Mogiły żołnierskie. Jak za życia, tak i po śmierci, leżą wyrównani w swych grobach, prostych, jak to życie żołnierskie szarych, jak ich mundur. Jeno krzyże rozpościerają ramiona, jakby chciały otulić ich i uchronić przed nicością tego świata.

Zgasły promienie dnia. Po sinem niebie milion gwiazd się błąka.

Na cmentarzu spokój głęboki.

W tej ciszy, wzbił się w przestworza ponury marsz żałobny. Grobowe tony wstrząsały serca wszystkich, jakby lachmanem, wierały się w całe jestestwo, mroziły do głębi. Całą mocą zmuszały do smutnych wspomnień. Złowroga melodia jeszcze bardziej zdawała się być przejmująca niż głos ludzki.

Różaniec wspomnień snuł się długo, długo nad mogiłami...

I znowu cisza. Przyroda jakby zamarła. Nawet czerwone płomyki stanęły nieruchomo, bojąc się by bezszelesnem staniem nie zakłócić spokoju umarłym.

Wiatr śmierci zawiął nad naszymi głowami, ciszej, niż kiedy gasi płomień świecy.

Z ust kapłana padały słowa pełne bólu i smutku... albo zamieniały się w pełne słodczy ukojenie.

— O pacholeta polskiel... z krwi waszej niech posiew pokoju powstania, niech zniknie na zawsze niszczący grom wojny... niech...

Tu głos kapłanu załamał się i przeszedł w nutę żalną pełną prośby.

— O Chryste! wysłuchaj serc naszych modlitwy.

Jakiś łomot w piersiach. Chrobot. Łkanie. Czemu do ócz cisaną się łez strugi?

Serca drgnęły modlitwą, a w oku lzy migocą.

Zdało się, że w powietrzu przesyconym dziwnym zapachem cmentarnem, unoszą się dusze zmarłych...

Czernieją nagie drzewa w pięknej pomroce...

W dali rozkołysał się dzwon. Ponuro w uszach jęczały jego tony. Była to, zda się pieśń pogrzebowa.. aż wnętrze mej puste odbije piersi cały odgłos z powagą i mocą.

Dziwne wspomnienia zadrgały we mnie.

Gasły powoli światła a noc zapadała czarna, straszac ludzi swym ogromem, przynosząc nieznanne jutro.

Noc duchów i pełna smutnych wspomnień.

Jeno matka ziemia garnie w siebie wszystkie tęsknoty i męczarnie.

— Lecz dusze gdzie?

— Niewiem.

Z MINJATUR

Gutermezzo jesieni

— Wiatr smutno jęczy, na strunach deszczu —
 — co się rozpadał w jesieni —
 kwiaty opadły, liście szeleszczą —
 — i to się w błoto zamieni —
 — wieczory ciemne, bez mlecznej drogi —
 — niebo pokryte chmurami —
 woda bulgoce pod stopą nogi —
 — płynie po ziemi strugami —

M. JAKUBOWSKI

W senne południe

Morze w słońcu tęczą blasków gra,
 Piasek pod stopami drży.
 Wietrzyk nad falami cicho lka,
 Bałwan słoną pianą mży.

Smukły statek szybko w dali mknie,
 Białe żagle wzdyma wiatr,
 To je szarpie, to znów silnie dmie,
 Pewnie wieje, aż z pod Tatr.

Huczy morze, złotym blaskiem lśni,
 Świecą złote smugi plaż.
 Mkną wakacyj szybko cudne dni,
 Smęt osnuwa moją twarz.

Wszak wakacyj szary koniec tuż!
 Przyjdzie nauk znojny czas!...
 A tu szumią modre łaki mórz,
 A tu gwarzy helski las!

W. BRODZKI

STANISŁAW SKOWROŃSKI

(Inowrocław).

Przeznaczenie

Pracownia malarza jest pełna słońca — cała tchnie wiesną.

Ręka mistrza, która trzyma dużą paletę lekko drży...

Profesor Boruń czuje się chorym.

Slabym, zmęczonym wzrokiem przegląda się w lustrze.

Lecz co to ma znaczyć? Co się z nim dzieje?

Wszysto wydaje mu się, jakby było okryte mgłą.

Dzisiaj?

Nie — już od kilku dni!

Boruń pracuje bardzo intensywnie, bardzo pilnie.

Jego obrazy i portrety cieszą się wielkiem zainteresowaniem. Sam bardzo sławny nie ustaje w pracy.

Właśnie ma na ukończeniu obraz, którymu chce ukoronować swój dorobek artystyczny.

Za tydzień skończy 50 lat.

Utworzył się specjalny komitet, który organizuje wielką wystawę jego prac.

Boruń chce pracować — tworzyć coraz nowe dzieła, tylko... w ostatnim czasie nie może sobie nigdzie znaleźć spokoju — pełen jest skrytego niepokoju.

Czuje się [dziwnie wyczerpanym; w godzinach wieczornych czuje bardzo często ból w skroniach.

Wydaje mu się, jakby wzrok ciemniał.

Boruń boi się strasznie!

Boże! — tylko nie zaniewidzieć.

Zaciska zęby..., czuje znów straszny ból...

Podchodzi bliżej do lustra.

Dwoje czarnych, odbitych oczu przeraża go.

Nagle — czuje straszne pałenie... w głowie wszystko się przewraca... ciężko dysząc opada na fotel.

Ból powoli przechodzi — jest strasznie zmęczony — zasypia...

Ciężki to sen.

Po przebudzeniu jest w pracowni ciemno. Wstaje i szuka ręką zegarka. Nie może go znaleźć.

Kontaktu też nie widzi.

Różne myśli krążą mu po głowie.

Która teraz może być?

Z dołu dochodzi go krzyk i gwar uliczny. Słychać śmiechy dzieci bawiących się w ogrodzie.

Teraz rozumie. Serce puka gwałtownie. Lęk ogarnia jego duszę. Ostatnim wysiłkiem wstaje...

To nie może być — myśli — to nie może być.

Słowa wypowiedzieć nie potrafi.

Wreszcie... Boże! Boże! To jest omyłka!

Ja zwarzuję! Za tydzień moja wystawa i 50-lecie mych urodzin!

Nie — nie dopuszczę do tego.

Poomacku zbliża się do biurka i dzwoni, dzwoni przeraźliwie, bezustannie...

„Lecnie, co się stało?” — woła, wbiegając żona.

Pomóż mi Marjo, pomóż! — woła rozpaczliwym głosem,

Nie nie widzę!... i pada bez przytomności na ziemię.

Boruń leży w łóżku. Marja go pielęgnuje. Oczy jej pełne miłości i współczucia wpatrują się w cierpiącą twarz męża.

On rzuca się jak dziki. Jedna myśl kotłuje w jego umyśle.

Tylko wzroku nie stracić na zawsze. Boże! Tylko nie to.

Buntuje się cały. Los chce mu wydrzeć siłę twórczości.

Czy to jest mu przeznaczone?

Dlaczego właśnie jemu?

On tak chce jeszcze malować — przecież on czuje w sobie się tytana. On chce jeszcze tworzyć. On musi!

Nazajutrz stracił wszelką nadzieję. Zupełnie nie widzi. Leży apatycznie — nic go nie obchodzi całe otoczenie, nie wrzusza płacz żony i syna. Lekarza do siebie nie dopuszcza mija kilka godzin.

Nagle woła na głos lekarza, innego —

Chce mieć pewność.

Przybył specjalista. Uspakaja wszystkich. Wypytuje się o wszelkie symptomy choroby. Wreszcie powiada: „Zaniewidzenie z powodu napływu krwi.

Digitalis!

Kąpiele elektryczne!

Upust krwi za uszami!

Oczywiście djeta!

No i niedługo, jeżeli mi się cięcie uda znowu pan wyzdrowieje.

Wzruczenie — radość — Boruń leży spokojnie.

Uroczyście obchodzi 50-lecie urodzin. Wesóło spogląda na swą żonę i młodego okulistę, również na tę uroczystość zaproszonego.

Nosi chwilowo ciemne okulary, ale za jakies trzy tygodnie wróci znów do swej umiłowanej pracy.

Zapisujcie się na członków

Kółka Fotograficznego!!!

GDYNIA

Gra sinych fal —

Rojna dal,
Dźwigów zgrzyt,
Pracy rytm,
Świateł żar,
Miasta gwar,
Syren ryk!
I mew krzyk!

To Gdynia!

Ludzi tłum,
Znojny trud,
Pełen dym —

Kaszubów lud,
Letników śmiech,
Latarni błysk!
I masztów las,
Fal mokry pysk

To Gdynia!

Muzyki dźwięk
Dancingów szal,
W zaułkach lęk,
Śmiertelny strzał!...
W czarowną noc,
Światełek rój,
Tęczowy blask,
Bajkowy czar,...

Więc wrażeń moc
I bajkę snuj!...

O Gdyni!

W. BRODZKI

NADEŚLANE.

List otwarty do G. K. S. „Venetia” Ostrów.

Szkoda, Koledzy — sportowcy, że tak daleko od nas mieszka-
cie, gdyż chętnie byśmy z Wami nawiązali stosunki sportowe, tru-
dności jednak natury finansowej nie pozwalają nam chwilowo na to.
A tyle dobrych rzeczy o Was słyszeliśmy, o Waszej pracy, wyni-
kach,.... o Was, którzy już 25 lat istniejecie i szerzycie szlachetną
ideę sportu, wśród szerokich mas. Cześć Wam za to i Waszym po-
przednikom, tak bardzo zasłużonym Ojczyźnie! My za pośrednictwem
Waszego pisemka „Promienia”, życzymy Wam jaknajlepszych owo-
ców w dalszej pracy sportowej, szkolnej i społecznej.

Za Gimnazjalny Klub Sportowy Trzemeszno

CZESŁAW PILICHOWSKI
prezes G. K. S. T.

Gimnazjalny Klub Sportowy Trzemeszno

Klub nasz istnieje dopiero trzy lata. Został on bowiem założony dn. 15 marca 1929 r. z inicjatywy p. prof. Jankowskiego. On też obejmuje kuratorstwo klubu, które piastuje do czerwca 1931 r. Prezesami kolejno w ciągu trzech lat byli Skoczyński i Euszewicz J. Klub miał trudne zadanie, aby wnieść się na wyżyny i zdobyć reputację wśród towarzystw między gimnazjalnych. To też, kiedy z początkiem września 1931 r. kuratorstwo obejmuje p. prof. Wiro-Kiro, klub nasz ma widoki rozwoju. Konieczna była jednak reorganizacja całego klubu i statutu. Dokonuje się ona w marcu 1932 r. Odtąd prezesem zostaje kol. Pilichowski Czesław. Klub po reorganizacji przybrał na sprawności tak administracyjnej, jak i technicznej poszczególne sekcje. Obecnie G. K. S. T. posiada następujące sekcje: lekko-atletyczną, gier sportowych, kolarską, piłki nożnej, pływacko-wioślarską, tenisową i hockey'a na lodzie. Każda sekcja posiada swego kierownika, który dba o to, by członkowie systematycznie brali udział w treningach i zawodach urządzanych przez klub. Dzięki energii poszczególnych zarządów G. K. S-u zostało zorganizowanych dużo imprez sportowych bądź to wewnętrznych, bądź też międzyszkolnych (A. Z. S. Poznań — lekkoatleci, — trzy razy, koszykarze i siatkarze. — dwa razy, wtem w r. 1931, mistrz Polski w swoim najsilniejszym składzie, G. K. S. Inowrocław, Gniezno, Wrzesnia i mistrzostwa tenisowe. Szczególnie dużo imprez odbyło się po reorganizacji klubu.

Na rachunek tej ruchliwości G. K. S-u wpisać należy wybitny wzrost sprawności fizycznej i polepszenie wyników technicznych poszczególnych zawodników, gdyż w ostatnim sezonie zostały pobite wszystkie rekordy gimnazjalne: 60 m. — Baranowski Janusz 7.4, 100 m. — Idziński 11.3, 200 m. — Idziński 24.1, pchnięcie kulą 7.1/4, rzut dyskiem i oszczepem, — Jasiński — 10.18 m., 31.75 m., 39.16 m., skok w dal — Baranowski J. 6.25 m., skok wzwyż — Idziński — 1.59 m., skok o tyczce — Baranowski J. 2.98 m., trójskok — Idziński — 11.06 m., rzut granatem — Dryhański — 56.80 m., skok w dal z miejsca — Buszewicz G. — 2.65 m., wzwyż z miejsca — Jasiński 1.32 m., 500 m. — Krauze 2.21.4, 1000 m. Niemczyk 3.07. Nie mamy tylko jednostek, lecz w każdej konkurencji jest kilku, będących zupełnie na równym poziomie. Nie podaję jednak ich wyników ze względu na brak miejsca. Koszykarze i siatkarze też się wybitnie poprawili; na dowód może posłużyć, że w obecnym sezonie siatkarze nie przegrali ani jednego spotkania, a koszykarze, o ile przegrywali, to różnicą kilku zaledwie punktów, kiedy w inne lata w stosunku kilkudziesięciu punktów. W sekcji zimowej i tenisowej poziom podniósł się wiele. Piłkarze usilnie trenują, aby, zdobyte przez tego roku mistrzostwo Trzemeszna, nie utracić. Sekcja hokejowa, pozostała ubiegłego roku, ma dobre widoki rozwoju na przyszłość, tem więcej, że potrzebny sprzęt zostanie tego roku uzupełniony.

Dziś klub nasz z powodzeniem może konkurować z każdym zespołem gimnazjalnym. W okresie sprawozdawczym 1929-32 odbyło się ogółem 21 zebrań, na których zostało wygłoszonych kilkanaście referatów.

Do Państwowej Odznaki Sportowej zgłosiło się 60 uczniów, którzy z początkiem nowego roku szkolnego uzyskują prawo noszenia tej odznaki.

KRONIKARZ.

INOWROCLAW,

Życie organizacyjne

Komisja imprezowa Zakładu.

Zebrań odbyło się w miesiącu październiku 4. Omówiono na nich kwestję realizacji opracowanego na początku roku programu pracy. Drugie zebranie poświęcono wyłącznie opracowaniu planu pracy w związku z koncertem ku czci Fryderyka Chopina który wyznaczono na dzień 6 listopada. Koncert ten urządza Komisja imprezowa w porozumieniu z Dyrekcją Zakładu. Poruszono również już sprawę obchodu — Święta Niepodległości — które przypada 11 listopada. Program jeszcze nie ustalono.

Towarzystwo Tomasza Zana.

Miesiąc październik upłynął nam na pracy w kołach naukowych które po opracowaniu swych programów pracy weszły na tory normalnej, celowej i rzeczowej pracy samokształkeniowej i społecznej. Zarząd odbył 2 zebrania, poza tem prezes zwołał zebrania kierowników koł naukowych, dla których wygłosił krótki referat n. t. „Nowe metody pracy w T. T. Z.". Odbyło się również zebranie plenarne, na którym przemawiał p. t. „Idealy młodości dzisiejszej doby" p. prof. Aleksander Grzegorowicz. Głęboko ujęty referat zrobił duże wrażenie na zebranych członkach i gościach.

Zarząd T. T. Z. — Komunikuje, że dnia 16 października br. wygłosił prezes organizacji kol. Wilhelm Tschurl w Gimnazjum klasycznym w Wągrówcu referat p. t. „Rola T. T. Z. w czasach dzisiejszych" — uwzględniając naszą podstawę ideową dostosowaną do nowych potrzeb dzisiejszego życia. Kol. Tschurl wyjechał do Wągrówca na specjalne zaproszenie, po uprzednim porozumieniu się z Zarządem Głównym w Poznaniu. Zebranie inauguracyjne zgromadziło około 50-ciu uczniów klas wyższych, którzy zgłosili swoje przyśpieszenie do T. T. Z. Zebranie inauguracyjne zaszczytli swą obecnością. p. p. — prof. Dubas — dyrektor Zakładu, prof. Stasiak i prof. Leśniewski. Po zebraniu odbył kol. Tschurl z tymczasowo wybranym Zarządem zebranie organizacyjno-informacyjne.

Koło nauk filologicznych komunikuje, że zamierza w obecnym roku szkolnym urządzić „Wieczór klasyczny". — W pro-

gramie wystawienie „Antyfony” Sofoklesa. Przedwstępne prace przygotowawcze dobiegają końca.

Sodalicja Marjańska

W ubiegłym miesiącu odbyło się plenarne zebranie, na którym wygłosił referat sod. Borowski, p. t.: „Kościół katolicki jako stróż moralności publicznej.”

Referent przemyślał głęboko temat, dając nam obraz działalności kościoła kat. na tem polu i rolę, jaką winni odegrać sodalisci w tem dziele. X. Moderator nawiązując do referatu, mówił szeroko o miłosierdziu. Oprócz referatu, sod. Wieszok reminesancje z książki p. t.: „Czy umarli żyją”.

Istniejąca przy sodalicii sekcja eucharystyczna, odbyła jedno zebranie z referatem „Eucharystyka a praca”, a sekcja apologetyczno-literacka 2. Na pierwszym zebraniu wybrano kierownikiem sod. Wojciechowskiego. Na drugim zebraniu omówiono roczny program pracy dla sodalicii i poszczególnych sekcji.

Zebrań konsulty odbyło się 2, jedna wspólna komunja św. i jedno uroczyste nabożeństwo sodalicyjne.

Na zebraniu kandydatów prezes wygłosił referat p. t. „Historja sodalicii”.

Na miesiąc listopad przygotowuje się uroczystą akademję, ku czci św. Stanisława Kostki.

Koło L. O. P. P.

Z dniem 30 kwietnia b. r. pracę w kole przejął zarząd w skład którego wchodzi: Napoleon Billert VIIa — prezes, Zenon Michalak VIIa — wiceprezes, Czesław Więclawek VIIa — sekretarz, Alfons Billert VIIa — wicesekretarz, Jerzy Brykczyński VIIb — skarbnik, Józef Dębicki VIIb — wiceskarbnik. Opiekunem Koła pozostał dawniejszy kierownik p. profesor Aleksander Gregorowicz. Koło pracuje dobrze. Członkami są wszyscy uczniowie, którzy biorą żywy udział w wszelkich imprezach L. O. P. P.

Koło Nauk Germanistycznych

Konstytucyjne zebranie odbyło się 26 września br. przy udziale 22 kolegów. Do Zarządu weszli: Czesław Więclawek VIIa — prezes, Alfons Graf VIIa — wiceprezes, W. Jagodziński VIIb — sekretarz, Zenon Michalak — skarbnik. Urząd opiekuna piastuje p. prof. Karol Grandé. Dnia 15. 10. br. odbyło się I-sze zebranie, na którym przyjęto „statut” K. N. G. opracowany przez Zarząd. Referat w języku niemieckim p. t.: „Die Ähnlichkeit zwischen der polnischen und der deutschen Sage vom Mänsctwem” — wygłosił kol. prezes. Następnie omówiono sprawę referatów, w związku z którymi wyrazili członkowie życzenie, by przed referatem podać krótką treść w języku polskim. Prezes zawiadamia członków o tworzącej się bibliotecze K. N. G.

Na zebraniu obecnych 19 członków.

G. K. S.

Zagadnienie rozwoju kultury fizycznej w szkołach średnich, jest obecnie b. aktualne. Na naszym terenie kwestję tą dość pomysłnie rozwiązuje G. K. S. Ostatnio odbyły się tam dwa zebrania Zarządu oraz zebranie walne, na którym wybrano nowy zarząd. Skład Zarządu przedstawia się następująco: Lówi St. VII a prezes, Zieziński K. VII b wiceprezes, Więclawek VII a sekretarz, Czarliński L. VII b skarbnik i gospodarz, oraz Swoboda D. VIII b, Wieszczycki J. VIII b i Gmiterek N. VII b jako członkowie komisji rewizyjnej. Oprócz tego wybrano kierowników dla lekko-atl., piłki nożnej oraz gier i zabaw. Odbyło się także jedno Zebranie Plenarne, na którym prezes wygłosił referat n. t.: „Sport jako czynnik kształtujący charakter.”

Prócz pracy wewnętrznej, G. K. S. prowadzi także pracę zewnętrzną, biorąc udział w rozmaitych zawodach sportowych, szeregając przez to kulturę fizyczną w naszym mieście. Ostatnio G. K. S. wziął udział w Miejskiem Świącie P. W. i W. F., gdzie na zawodach lekkoatletycznych zdobył szereg pierwszych miejsc. Na okres zimowy postanowiono założyć sekcję hokejową, a na wiosnę powołać do życia sekcję tenisową.

OSTRÓW.**Życie organizacyjne**

T. T. Z. Na zebraniu programowo-ideowym, opracowano program zebrzań ideowych, następnie zatwierdzono programy poszczególnych sekcji naukowych, poruszono sprawę wieczorków towarzyskich oraz została rozpatrzona sprawa „Sądu koleżeńskiego”. Kółka historyczne, literackie, społeczne i przyrodnicze odbyły już kilka zebrzań, na których przerabiano materiał ustalony w programach.

Sodalicja Marjańska. D. 21. X. odbyło się zebranie Sodalicji Marjańskiej, na którym ks. prefekt wygłosił referat pt. „Dlaczego masz przyjmować często Zbawiciela?”

L. O. P. P. Na zebraniu z d. 18. X. wygłoszono referat p. t. „Zwycięstwo i grób”, poruszający lot i śmierć śp. Żwirki i inż. Wigury.

G. K. L. M. i K. Na programowym zebraniu Koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej opracowało program całorocznej pracy. Oprócz tego odbyły się dwa następne zebrania. Na pierwszym wyświetlono film pt.: „Nasze wybrzeże”, na drugim zaś wygłoszono referat pt. „Walka o Pomorze.”

Koło Filozoficzne. Odbyło dnia 30. IX. 32. konstytucyjne zebranie, na którym ułożono całoroczny program pracy, poruszający tajniki psychologii ludzkiej, zwierzęcej, oraz starożytne systemy filozofji.

Koło Fotograficzne. Dnia 8. X. odbyło się zebranie „Koła Fotograficznego”, na którym wygłoszono referat p. t. „Technika papieru gumowego”, W wolnych głosach wybrano komisję, która ma zająć się sprawą konkursu i wystawy fotograficznej.

5-ta Druż. im. T. Zana. Drużyna odbyła w październiku 2 zbiórki, w tem 1 odprawa. Prócz tego odbyło się 5 zebrań R. D. i 18 zbiórek zastępów. Nadto drużyna brała udział w ćwiczeniach polowych Hufca. Po ćwiczeniach odbyło się ognisko, przy którym 13 druhów, złożyło przyrzeczenie.

Pierwszy rzut oka

Te same troski wracają znów z początkiem roku szkolnego. Zwykle taką jesienią rozpoczyna się rok nowy i odmienny. I wraca na ławki tak samo cała „banda“ koleżeńska. Szumne postaci, wytarte na jakichś nieznanach włóczęgach, rozrosłe, wysportowane typy — całe otoczenie. I nie zmienia się ono nigdy.

Tyłne ławki, wysokie, poważne miejsce dla tych, którzy zwykle z umiarkowaną rozważą podnoszą palce w górę (kwestja opanowania się) — to repetenci. Znamaszczeniem zajmują godne siebie miejsca. Uroczystość, sztywna mina, wzniosłości w sztywnym kołnierzyku i nieskalana linja figury — to cechy zasadnicze. W tym futerale powagi, patrzy ze wzgardą prawie na plebę zakuty, pochłonięty książkami. To wysoka rasa „inteligencji zawodowej“, znajomości życia, która obecnie „przeżuwa“ refleksje zeszlorocznego kursu. Odmienny rys wyższości, pewności, siebie, dalej, stopcentowa gancja oprawiona w ramy nienagannie czystej linii figury, ubrania i krawatu.

Tajemna wzniosłość oblicza doskonale obojętne i uśmiech dyskretnie ukrywanego pobłażania, uśmiech błąd, bez treści — to ich codzienny podarek, zwykły liczman miękiego powitania.

Wiedza tylko ich zdobi, to środek dla wywierania potrzebnych wrażeń, skreśla się ona w ten sposób do roli spinki na krawacie inieraz wzorzyć się sinego, jak mglisty zachód słońca na bagnie).

A reszta, to rozmaita „ruchawa“ i zmienna masa. Górują, jak zwykle, melancholją zamydlone typy amantów. Napewno „Promień“ zarazi się tęsknemi „wyciami“ zranionego serca, podrzutami krwistopierzącej rozpaczy. W oczach po odczytaniu jednego numeru będą siły uparcie głogi, cierpnie, kamienie i pesymizmy, no i to serce drgające na tacy, klute szpilkami niewierności i uwieńczone kwiatami niezapominajek.

Tam znowu grupa filozofów, która uprawia i bez końca pograża ludzkość za wszystkie zbrodnie w wieczyste ognie piekieł. (Rozwichrzone włosy — to widomy znak bez ładu kosmicznego).

I wreszcie właściwa „granda“, sportowcy, buzie zakazane, „facjaty“ proste i beczelne, uparte, bochenkowate pieście. Z nimi niewiadomo co, jak kiedy i gdzie? Zresztą słyhać wcale łagodne powiedzianko — „Bo jak cię „urnę“ — to zostanie tylko pył, zapach i wspomnienie“.

To cały obraz mojej kompanji. Jeszcze tylko czasem, gdy „szurganie“ liś za oknem, poeta, nasza mimosa pudica śledzi go i po chwili w nabożnem skupieniu i cnotliwie skręconem zaskorupieniu, wykrwawi w lirycznej konwulsji duszę na papierze. To już cała nasza klasa.

A teraz kochany panie profesorze popatrz na ten film „pobożnych“ fizjonomij, pomyśl, że Pan Bóg stworzył je na obraz i podobieństwo swoje i... wychowaj je. P. Z.

Dział rozrywek umysłowych

pod redakcją „Hefastosa“.

Dobre rozwiązania zagadek z „Promienia“ nr. 1. nadesłali zdobywając po 6 punktów z Ostrowa: „Mathma“, „Ges“, „Mirza-Bej“ (nagroda) „Lagarder“, „Alf“, „Sęp“ i „Stes“ (nagroda), z Inowrocławia: Chodorowski, Mańczak (nagroda) Śliwiński, Zieleziński.

1. Zagadka (2 punkty).

ul. Jachowski — Inowrocław.

Jak można od ułamka trzy tysiące sto dwudziestych piątych odjąć ułamek trzy tysiące sto dwudziestych piątych i w różnicy otrzymać sto.

2. Bilety wizytowe (3 punkty)

ulożył „Hefajstos“

1. pr. O. Turek

4. K. Rosen eb Poud

2. *[handwritten]*

5. Dyr. H. Stop

3. *[handwritten]*

6. pr. E. A. Katz

3. Przewidywanka (4 punkty)

ul. „Ges“

1) a, a, a, c, c, c, e, e, e, i

2) i, i, i, i, i, i, i, i,

3) k, k, k, k, k, l, m, m,

4) m, n, o, o, o, p, r, r, r, s,

5) s, s, s, s, s, t, w,

6) w, w, y, y, z, Ń, Ń, ź,

W powyższych wierszach należy tak poprzestawiać litery, aby dały nam 6 nazwisk znanych polskich autorów.

Rozwiązania nadsyłać do 15. XI. 1932 r.

KOMUNIKATY REDAKCJI.

Komunikujemy, że autorem wierszyka „Upomnienie“ z nr. 1. „Promienia“, był kol. Wilhelm Tschurl Inowrocław (gr. „Skalpel“).

Uprasza się kolegów z Inowrocławia o nadsyłanie rozwiązań zagadek z Działu rozrywek“ bezpośrednio do redakcji pod adresem: Redakcja „Promienia“, Państw. Gimnazjum Męskie, Ostrowo (Wielkopolski). W przeciwnym razie, rozwiązań nie będzie się uwzględniać.

„Ges“ — Logogryfu nie umieścimy, z przedstawianki skorzystamy.

Chodorowski, Inowrocław — Krzyżowski, z powodu przyczyn od nas nie zależnych, chwilowo nie umieścimy.

Jackowski, Inowrocław — Za zagadkę dziękujemy, prosimy o dalsze.

Errata

Mimo przeprowadzenia korekty zaszyły pewne błędy, które niżej koregujemy:

str. 1 (treść) ma być intermezzo — zamiast intermerso

str. 11 w. 12 ma być antropologją — zamiast antropologię

str. 15 w. 8 ma być ingerencją — zamiast ingerencją

str. 22 w. 36 ma być pusteje piersi odbija — zamiast pusteje odbija piersi

str. 23 w. 1 ma być intermezzo zamiast gutermezzo.

Drukarnia - **I**ntroligatornia

właśc. ST. GRZEŚCZYK

ul. Kallska 37a. OSTRÓW róg Staro-Kliskiej

wykonuje

zaproszenia ślubne i na zabawy, wizytówki, listowniki,
pocztówki, koperty, rachunki, ulotki, afisze, bro-
szury, druki propagandowe, druki dla
biur, kupiectwa, urzędów,
towarzystw it.d.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na klisze i rysunki

Ceny niskie.

Wykonanie solidne.

Czuwaj!

Czuwaj!

W niedzielę, dnia 11-go grudnia b. r.

spotkamy się wszyscy -- GDZIE?! --

➔ w Domu Katolickim ➔

TAM V-ta drużyna im. TOMASZA ZANA

u r z a d z a

WIECZORNICĘ HARCERSKĄ

Program urozmaicony — Szczegóły w następnym numerze.

Czuwaj!

Czuwaj!

NAJTANIEJ!

w Drogerji Centralnej St. Kaczyński
OSTRÓW (Wlkp.), Rynek 14

perfumy, wody kolońskie, mydła toaletowe, pasty do zębów, farby, lakiery, pokosty, pendzle, oraz wszelkie artykuły gospodarstwa domowego.